KOMUNIKAT

Nr. 36 7 MAJA 1943 W. P. Rok V.

I. SPRAWY POLSKIE.

Propaganda niemiecka mozolnie wysila się, aby nas przerazić, przygnębić i złamać. Nie dość jej tragicznych grobów pod Smoleńskiem i zuchwałej zaborczości sowieckiej, chce jeszcze wmówić w nas i zdradę Anglii i obojętność Ameryki. Ostatnio wymyśliła ultimatum Anglii do Polski i kłamstwa o prześladowaniach Polaków w Anglii. Napływające wieści radiowe dowodzą, że na złość Niemcom możemy się poszczycić nowymi dowodami sympatii i uznania, że pozycja Polski jest nadal mocna i wszystko świadczy o tym, że mamy prawo z wiarą patrzeć w przyszłość.

Zwłaszcza historyczne święto 3-go Maja dało naszym sprzymierzeńcom sposobność do manifestowania uczuć przyjaźni i podziwu dla Polski. Wiadomości z tych uroczystości są tak obfite i ciekawe, że dla zaspokojenia naszych Czytelników wydajemy numer podwójny.

3-go Maja o 17.45 przemawiał do Narodu Polskiego p. Prez. Raczkiewicz. Wskazał on na doniosłość Konstytucji i mimo, że jej postanowienia nie weszły w życie, wykazał duchową łączność między ideałami Konstytucji a ideałami, o które toczy się obecnie walka. Polska, która powstanie, powinna nawiązać do tradycji Polski przedrozbiorowej, która łączyła w jednym organizmie państwowym kilka narodowości, równorzędnie uprawnionych. Obecnie bronimy wartości, o które podjęliśmy w 1939 r. walkę. Chodzi nam o pełne zachowanie jedności narodowej, której przykład daje nam kraj.

Prez. Roosevelt przesłał na ręce Prez. Raczkiewicza z okazji 3-go Maja depeszę gratulacyjną, w której składa Narodowi Polskiemu życzenia, wyrażając zarazem podziw narodu amerykańskiego dla odwagi i poświęcenia Narodu Polskiego.

"Krzyczy propaganda niem., że Polska nieistnieje, Polacy nadal stawiają opór i walczą. Nie złamią ich najsroższe prześladowania. Ponad 2 miliony już stracili obywateli. Nadejdzie jednak dzień, w którym Polacy za wszystkie te krzywdy będą się mogli pomścić!"

W Lizbonie odbyło się 3-go Maja nabożeństwo polskie, następnie przyjęcie w poselstwie polskim.

W dniu polskiego święta państwowego zebrała się w Waszyngtonie Izba Reprezentantów na specjalne uroczyste posiedzenie, na którym były omawiane wyłącznie sprawy polskie. Posiedzenie w podniosłym nastroju, trwało 2 godz. Przemawiało kolejno 29 posłów. Serię przemówień rozpoczął speaker Izby Reprezent. długą mową, co jest wydarzeniem wyjątkowym, bo speaker z reguły mów nie wygłasza. W mowie złożył w imieniu Izby Reprezent. i narodu Ameryki hołd Polsce za podjęcie walk w 1939 r. i ocalenie w ten sposób kultury i cywilizacji. Naród Polski dał w ten sposób innym państwom, miłującym wolność osiem bezcennych miesięcy dla przygotowań wojennych. Dług, zaciągnięty przez inne państwa alianckie jest olbrzymi i nie do spłacenia. Składamy dalej hołd Polsce za to, że nie znalazł się w Niej żaden zdrajca, któryby szedł na współpracę z niemcami. Składamy hołd za otoczenie opieką żydów, zamkniętych w gehttach. W reszcie składamy hołd za nieśmiertelne umiłowanie ideałów ludzkości.

Po tej podniosłej przemowie speakera mówili przedstawiciele poszczególnych Stanów, omawiając znaczenie i rolę Polski.

Koncern rozgłośni amer. Columbia nadał jeszcze w tym dniu przemówienie przewodn. Stronnictwa Demokrat., obecnie rządzącego w Ameryce i przew. Stronnictwa Republikańskiego, pozostającego w opozycji.

John Mac Cormack, demokrata, oświadczył, że Polacy przekonali się, o czym wielu się jeszcze w świecie nie przekonało, iż wolna Polska może istnieć tylko w wolnym świecie. Naród Polski miał w 1939 r. swobodny wybór. Mógł przyjąć żądania niem. i razem z niemcami uderzyć na Rosję. Naród Polski nie uczynił jednak tego, lecz wybrał walkę w imię najświętszych ideałów. To też byłoby zbrodnią największą, gdyby prawa Polski zostały pogwałcone.

Przewódca Stron. Republ. przypomniał zasługi Polaków w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Dziś Stany Zjedn. walczą o wolność polską i w walce tej nie ustaną.

Jak widzimy święto państwowe przyniosło wiele radosnych dowodów, że Polska nie tylko nie jest osamotniona i zlekceważona, ale przeciwnie ma wiernych i gorących przyjaciół Anglii i w Ameryce.

Spokojnie możemy więc śledzić

przebieg zatargu sowiecko-polskiego.

Amerykanin Edward Morrow mówił na ten temat w radio, że Stalin wyraźnie przyrzekł gen. Sikorskiemu zwolnienie Polaków z Rosji. Nie uczynił jednak tego. Nie należy wyolbrzymiać tego konfliktu. Tylko propagandzie niem. chodzi o to, żeby wmówić w świat, że Anglia jest niby prosowiecka, a Ameryka propolska. Spór będzie załatwiony pomyślnie.

W Izbie Gmin przedstawił 4.V. min. Eden opinię Rządu Pol. i sowiec. o grobach oficerów polskich pod Smoleńskiem. "Nie uważam za stosowne w obecnej chwili rozpoznawanie elementów sporu polsko-sowiec. Rząd ang. przyjął z ubolewaniem wiadomości o zerwaniu stosunków polsko-sowiec. na skutek zwrócenia się polskiego Rządu do Międz. Czerw. Krzyża w sprawie wyjaśnienia nowej machinacji niem.

Rząd ang. nie wini nikogo za to zerwanie, z wyjątkiem niemców. Najgłębszym jednak życzeniem jest rządu ang., aby rozsądek polityczny, który podyktował umowę zawartą przez marsz. Stalina i gen. Sikorskiego spowodował nawiązanie stosunków pomiędzy Polską i sowietami, których współpracę rząd ang. uważa za niezbędną."

Przewódca opozycji poseł Greenwood zapytał min. Edena, czy rządy ang. i amer. będą dalej starały się o nawiązanie stosunków polsko-sowieckich. Min. Eden odpowiedział: Tak. Jeden z posłów zapytał, czy rząd ang. był powiadomiony o tym, że Rząd Polski zwraca do Międz. Czerw. Krzyża – w tej sprawie jednak min. Eden nie udzielił wyjaśnień.

Warto tu dodać, że am. podsekr. stanu Adolf Berly wyraził się: "Nie ma miejsca na świecie dla narodu, który popełnił taką zbrodnię."

Szwajcaria cytując oświadczenie Edena zwraca uwagę, że spór o granice nie został przez min. poruszony i że Anglia gwarantowała nienaruszalność granic Polski w 1939 r.

Sprawozdawca radia byrt., występujący pod pseudonimem Szary Człowiek zauważył: "Gdyby Polska we wrześniu 1939 r. nie chwyciła za broń, Anglia nadal trwałaby w letargu, klajstrując stosunki i zawierając nowe układy, doszłoby do nowego Monachium – aż wola oporu znikłaby zupełnie. Polska obudziła Francję i Anglię, zmusiła do czujnej postawy, stała się natchnieniem Anglii w najbardziej ponurym okresie wojny. Tego długu wdzięczności wobec Polski niezapomni nigdy naród brytyjski. Polska też natchnęła Anglię i Amerykę do utworzenia wielkiej koalicji i siłą faktu zmusiła inne narody do obrony i walki. Społeczeństwo ang. składa hołd walczącej i cierpiącej Polsce."

"New York Times" dodał, że Polska swoją 200.000 armią tworzy po Stanach Zjedn., Anglii, ZSRR i Chinach 5-tą siłę zbrojną Sprzymierzonych i to daje Polsce pewność, weźmie udział w obradach nad zagadnieniem pokoju.

5.V. amb. ang. przy rządzie moskiewskim wręczył kom. Mołotowowi notę rządu W. Brytanii w sprawie konfliktu polsko-sowiec.

Dnia 5.V. o godz. 23.15 prem. gen. Sikorski wygłosił mowę przez radio do Narodu. "Rodacy! Od trzech i pół roku patrzy ze zgrozą, ale i z najwyższym podziwem świat na to, co dzieje się w Polsce. Przypomnę słowa Churchilla: "gdy każdy kraj występuje raz na tydzień na widownię, Polska znajduje się w egzekucji band hitlerowskich codzień!" Dziś wypadnie dodać, co każdą godzinę. W kraju istnieją tajne organizacje, które kierują samoobroną narodu. Kraj odrodzi się jak Fenix z popiołów. Nawet perfidne rewelacje niem. o Smoleńsku nie zmienią nastawienia Polaków wobec niemców. Przed kilku dniami doszła mnie wieść, że niemcy spalili 10 wsi w lubelszczyźnie, a ludność bądź wywieźli na roboty, bądź wymordowali. Niemcy palą trupy w obozach koncentr., aby ich mordeŕstwa nie ujawniły się przed światem. Piętnuję okrucieństwo także wobec żydowskiej ludności, mordowanej obecnie w warszawskim ghetcie. Te prześladowania nie złamią Polaków. We wrześniu 1939 r. w Polsce staczali boje, potem we Francji, Norwegii, W. Brytanii i płn. Afryce. Straty nasze w kraju są b. duże. Straty na obczyźnie są także nie małe. Samych lotników zginęło 1.200 od czasu, gdy walczą u boku W. Brytanii. Czy wobec tych faktów można mówić o naszej wierności lub porozumiewaniu się z niemcami? Jest to kłamstwo, Polska w zestawieniu z największymi mocarstwami nie reprezentuje dziś wielkiej siły materialnej. Prez. Roosevelt podkreślił naszą siłę moralną.

Wojnę wygrają nie tylko samoloty i czołgi. Mówimy wobec całego świata: n i e l e k c e w a ż e n i e o p o r u p o l s k i e g o!

Szczęśliwy jestem, że mogę Narodowi złożyć raport, iż sojusz z W. Brytanią został nienaruszony, a idea konfederacji, jako podstawy przyszłego ustroju międzynarodowego, spotyka coraz większe zrozumienie i poparcie.

Doceniając konieczność zgody między sprzymierzonymi robiliśmy i robimy wszystko. Nikt jednak nie może od nas żądać poświęcenia tysięcy rodaków na rzecz jednego z aliantów i zrezygnowania z ziem, o których całość zaczęliśmy walczyć w 1939 r. Oczekujemy zwolnienia naszych rodaków z Rosji. Istnieją granice ustępstw których nikt z Polaków nie przekroczy. Stoimy wobec wydarzeń na skalę dziejową. Warunkiem naszego powodzenia jest zjednoczenie się silne koło osoby Prezydenta i Rządu. W imię tego wzywam was do wytrwania i do dalszej walki. Jest to droga ciężka, ale prowadząca do wolnej, demokratycznej i szczęśliwej Polski."

6.V. koresp. moskiewski Timesa donosi: prem. Stalin oświadczył, że życzy sobie po zupełnym pokonaniu hitleryzmu powstania silnej i potężnej Polski. Związek sowiecki pragnie utrzymać z Polską przyjazne stosunki i jeśli Polacy by sobie tego życzyli zawarłby chętnie pakt wzajemnej pomocy przeciw niemcom.

Gen. Sikorski oświadczył dziś rano współprac. Timesa: "słowa prem. Stalina odpowiadają jego opinii, wypowiedzianej do mnie w grudniu 1941 r. Rzeczywiście odwiecznym, wspólnym wrogiem Polski i Rosji są niemcy. Trudno mi jednak n i e z a c h o w a ć r e z e r w y wobec faktu, że Polacy w Rosji pozostają bez opieki swego Rządu. Nie mniej jednak gotów jestem podjąć rozmowy na płaszczyźnie umowy polsko-sow. z 1941 r." Jesteśmy, jak widać, wobec nowego zwrotu w sprawach sporu polsko-sowieckiego. Czas szybko leci. Niemcy muszą być znów zaskoczeni i zawiedzeni!

II. SYTUACJA NA FRONTACH.

WSCHÓD: Zacięte walki na Kubaniu doprowadziły do zajęcia stacji KRYMSKAJA przez sowietów. Na reszcie frontu walki o charakterze lokalnym. Lotnictwo atakowało bazy na zapleczu armii niem. Bombardowano ORSZE, MIŃSK, BRIAŃSK, HOMEL.

ZACHÓD: Z nalotów na Holandię, Francję i Niemcy najcięższy był 5.V. na Zagłębie Ruhry, zwłaszcza na DORTMUND. W nalocie brały też udział samoloty pol. Zrzucono wiele bomb 2 i 4-tonowych oraz tysiące zapalających. Nalot ten swą siłą równa się nalotowi 1000 bombowców na Kolonię. Nalot był w 10 rocznicę objęcia przez marsz. Goeringa szefostwa Luftwaffe. Bombardowano też okręty na Sekwanie, fabryki w Antwerpii i elektrownię w Hadze.

POŁUDNIE: Przeważa opinia, że walki w Tunisie zakończą się niebawem. Fortecy tuniskiej broni blisko 200.000 wyborowych żołnierzy. Niemcy walczą tu o czas. Każdy dalszy tydzień wiąże siły alianckie. Tunis jest dowodem, że niemcy nawet w sytuacji beznadziejnej walczą dalej. Nie należy więc oczekiwać triumfalnego marszu aliantów przez Europę, ale liczyć się trzeba z ciężką walką. Wojska zjednoczone zajęły ostatnio MATEUR, znajdują się na kilkanaście kilometrów od Tebourby, między Pont du Fahs a Enfidaville. Zajęły ZAGHOMAN. Działalność lotnicza jest nadal b. intensywna. Wojska niem. wylądowały na Rodos.

DALEKI WSCHÓD: W Birmie trwa działalność lotnicza na morzu i na lądzie. Wojska am. zajęły wyspę Ruszela, 100 klm. na płn. zach. od Guadelkanaru.

RÓŻNE.

W Warszawie pojawiły się afisze przedstawiające Hitlera jako szmaciarza. Idzie z workiem na plecach i z haczykiem w ręku i szuka w śmietniskach gałganków. Polaków chce zmusić do świadczeń przynajmniej surowców ze śmietniska. Ukraińców "zaprasza" do SS.

Minęło już kilka dni od aktu kreowania "SS - Strzeleckiej Dywizji - Galicji", w którym Ukraińcy wyrośli nagle na "krzyżowców" i odwiecznych obrońców chrześcijaństwa. Spełniło się "jedno z najświętszych marzeń" profesora Kubijowicza, ale jakoś naród nie usnął tych marzeń i nie przejął się "odznaczeniem i specjalnym honorem". Rekrutacja idzie opornie. Chłop ukraiński powiada: "nie byłem na chrzcie, nie pójdę na pogrzeb" i nie zgłasza się do

dywizji. Dwóch wójtów pod Lwowem, którzy zbyt energicznie zachęcali do dywizji zabito. Prof. Kubijowicz i kilku członków "zarządu wojskowego" dostało od banderowców wyroki śmierci. Ponieważ brak ochotników zaczęto stosować przymus. "Szarże" otrzymują wezwania, milicjantów poprostu przydziela się do dywizji. Zobaczymy jak ta zabawa "pierwszych do walki z bolszewizmem" dalej się potoczy...

Specjalny wysłannik Prez. Roosevelta Dawis i amb. Litwinow odlecieli do Moskwy.

W Ameryce John Lewis oświadczył, że górnicy przystępują do pracy narazie na dwa tygodnie. Pertraktacje trwają.

Prez. Roosevelt oświadczył, że nikt nie może przerywać produkcji Stanów Zjedn.

W Sofii trwa nadal naprężona sytuacja. Połączenie telefoniczne zostały zerwane. Radio wzywa ludność, by nie opuszczała mieszkań. Sklepy i lokale publiczne zamknięto. Policja robi silne rewizje szukając sprawców zamachu. Rząd ogłosił stan wyjątkowy.

Partyzanci serbscy zwolnili z obozów francuskich jeńców wojennych, którzy stanęli teraz przy ich boku.

W Niemczech rośnie rozgoryczenie i głód. Pozwolony na handel nadkontyngentem, aby w części choć uspokoić wrzenie. Totalna mobilizacja stała się wyrokiem śmierci dla stanu średniego. Zamknięto wiele sklepów i przedsiębiorstw, niszcząc w ten sposób warsztaty pracy. Obiecywanie gruszek po wojnie nikogo nie uspokaja. Ilość hitlerowców topnieje nawet w samym Reichu.

Szwecki prem. Hanson ponowił zapewnienia, że Szwecja przeciwstawi się zbrojnie ew. atakowi.

Niem. stacja radiowa w Norwegii podała, że w kwietniu łodzie podwodne zatopiły 164 tys. BRT. Przypuszczalnie podano przez omyłkę rzeczywistą cyfrę dużo razy mniejszą od oficjalnej.

Szwajcarski "Weltwoche" pisze o warunkach życia niemieckiej młodzieży. Cały wychowawczy wysiłek niem. poszedł na marne. U młodzieży występują objawy wyczerpania i upadku moralnego. Pijaństwo i karty, brak radości życia, zupełne zdeprawowanie.

NASZA ODPOWIEDŹ

dla niemców może być tylko jedna. Mamy własny - dobrze wyrobiony sąd o spustoszeniu, jakie szerzy komunizm, mamy społeczeństwo, patrzący na to zdrowymi czujnymi oczyma...

Mamy własną prasę tajną, która bez pomocy sprzedajnych pismaków powołana jest do urabiania opinii publicznej...

Mamy armię podziemną, która ma broń w pogotowiu, zarówno przeciw niemcom, jak i przeciw drugiemu naszemu wrogowi, gdyby ośmielił się wtargnąć w nasze granice.

Mamy własne tajne organizacje, które kierują społeczeństwem i prowadzą je po właściwej wskazywanej przez polską rację stanu drodze, podejmując walkę z każdym naszym wrogiem.

I dlatego nie pójdziemy - nie potrzebujemy iść - pod niemiecką komendę, naśladować ich łajdackie metody, użytkować lub posiłkować ich nikczemny aparat propagandowy lub zasilać prowadzoną przez nas walkę ich judaszowymi srebrnikami.

Nie chcemy i nie musimy - wyjmować z wojennego niemieckiego ognia bolszewickich kasztanów naszymi własnymi rękoma, gdy zaczyna brakować rąk Słowaków, Węgrów, Rumunów na wschodnim froncie, gdy opadają ręce Włochów i zawieść mogą ręce Bułgarów, a krwawe plugawe łapska innojęzycznych Lavalów i Quislingów zajęte są liczeniem rubanów, wypłacanych im z niem. bankrutującej kasy.

Hitlerowi w jego walce z barbarzyństwem wschodu muszą starczyć tacy jak on sam barbarzyńcy - kałmucy i azjaci, którymi ostatnio posiłkuje się przy budowie swej "Nowej Europy", utrzymując ich na swym żołdzie.

My na jego żołd nie pójdziemy!!

---!!!---

Na fundusz prasowy złożyli w zł.
Wanda 50, Józek 20, Fiołek 20, Fuks 20, Xy 16, Wierny 10, Kalina 10, Igrkowicz 10, Urlws 10, Wiara 5, Nadzieja 5, Krystyna 5, Stefan 5, Z. 8, Loczek 2, Tadzik 2.
Janusz 200 ark. pap. Tur 16 ark. kalki.

-----§§§-----